GAZETA LWOWSKA.

W Sobotę Nro. 24. 10. Lutego 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Kuryer Litewski zawiera następuiący artykuł z Wilna pod d. 19. (30.) Stycznia:

W Niedzielę, dnia 16go t. m., w Kościołach tuteyszych, po odprawionych modłach, ogłoszone zostały z ambon następuiące Jego Cesarskiey Mości Manifesty:

Z Bożey Łaski
My Alexander Pierwszy
Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi
i t. d. i t. d. i t. d.

Wszem w obec jawno czynimy.

„Wypadki, które na powierzchni ziemi, na początku teraźnieyszego wieku, w niewielu spełniły się latach, tak są znaczące i wielkie, iż nie mogą bydź wygładzone z roczników rodzaiu ludzkiego. Zachowanie ich w pamięci Narodów, potrzebne iest i pożyteczne dla teraźnieyszych i przyszłych pokoleń. Ręka Boga, Jemu tylko wiadomemi, ale oczom śmiertelnych iawnemi drogami, prowadziła ie, kierowała, spaiała, urządzała, dla sprostowania ludzkich zboczeń, dla uspokoienia wahaiących się burzeń umysłów i serc, i dla wyprowadzenia porządku i pokoiu z przepaści zamieszania i zaburzenia. Potężny Bóg poniżył dumę; Przemądry rozpędził ciemność; Zródło miłosierdzia i łaski nie dopuścił ludziom zginąć w nocy namiętności.“

„Przeydźmy krótki bieg wszystkich tych wypadków. Obwieścimy ie Ludowi Naszemu: nie dla próżney chełpliwości, lecz dla iego pożytku i nauki. Niech czyta o dziełach i wyroku Bożym; niech się zapali miłością ku Niemu, i pospołu z Monarchą swoim, z głębi serca i duszy, niech wykrzyknie: Nie nam, nie nam, Panie, ale Imieniowi Twoiemu. Niech się zachowa pamięć tego od pokolenia do pokolenia.“

„Okrutna, krwawa, niszcząca, teraz za łaską N ywyższego szczęśliwie zakończona woyna, ze swoich przyczyn, z ogromu uzbroień, z niestateczności wypadków, do żadney dotąd w dzieiach ludzkich znaiomey nie iest podobna. Jest w sobie oddzielna: nieznaiome na powierzchni okręgu ziemskiego zdarzenie, i iakby iakieś w przepaściach piekieł przygotowane złe, na wstrząśnienie i zagładę świata całego wyzionione, i do takiego mocy doprowadzone stopnia, iakiego sprawiedliwym Naywyższego wyrokom podobało się dopuścić im dosiągnąć. Początek i przyczyna tey woyny, ciągle tleiącey, wielokrotnie, coraz na nowo się zapalaiącey, niekiedy dla tego tylko gasnącey, żeby potem z większą mocą i okropnością wybuchnęła, wzrastały, wzmogły się; a potem rychło ogrom sił straciwszy, upadły, znowu powstały i znowu upadły, wystawiaią coś niepoiętego i cudownego. Od samego początku woyna ta, iakby iaka płomienista, ogniami i palnemi wyziewami zrumieniona chmura, nie z przypadkowego iednego Państwa z drugiem wybuchnęła sporu; nie dla tego, żeby zgasła, ale żeby, wniszczywszy w sercach ludzkich wszystkie od Boga zasiane cnoty, karmiła się wszelkiemi ztąd wynikaiącemi nieszczęściami, a to nie pierwey, ażby sama w wytoczoney krwi całego rodzaiu śmiertelnych utonęła. Jest to płód bezbożności, potwora moralna, która zagnieździwszy się w sercach, które odstąpiły Boga, mlekiem fałszywey mądrości wykarmiona, w taiemnice złośliwey chytrości i fałszu przyodziana, długo pod barwą rozumu i oświecenia przenosząc się od kraiu do kraiu, i miodopłynną namową w serca niedoświadczone i obyczaie rzucała nasiona zepsucia i nieszczęść. Straszydło to, w młodości swey złośliwe, a chytre, w miarę wzrostu okrutne i zuchwałe, pierwszą swą rzeźkość, wywiera na gniazdo, w którem się zrodziło. Naród, który ie wypielęgnował, szkodliwym oddechem iego zarażony, wywróciwszy wiarę, tron, prawa i ludzkość, wpada w poróżnienia, w bezzwierzchność, szaleństwo, zdziera, karze, dręczy samego siebie, a rzucaiąc się z szaleństwa w szaleństwo, ze zbrodni w zbrodnią, zmazany moderstwem Naywyższych Władz swoich i wszystkiego, co było u niego naylepszem i nayszanównieyszem, wybiera sobie za

Naczelnika, a pótem za Monarchę, człowieka prostego, z obcey ziemi. Ten, wpośród wrzenia namiętności Narodu, który odstąpił Boga, Tron posiadłszy cudzoziemiec, chytrze naprzód udaie, okazuie się bydź wskrzesicielem dobrych obyczaiów i porządku; niszczycielem owego od bezbożności i bezwiarstwa wyrzuconego straszydła, które temiż pazurami zagrażało rozszarpaniem całego świata, któremi rozdarło wnętrzności matki własney, Francyi; lecz wkrótce potem, na mieyscu wytępiciela, ukazuie się pierwszym iego rozkrzewicielem i opiekunem. Związawszy się z nim duszą i myślą, zaufany w postępy rozszerzonego przezeń zepsucia, które wskazały iemu drogę do wyniesienia się, nadęty miłością samego tylko siebie i gardzącą oboiętnością do całego rodu ludzkiego, mocny liczbą ludności, ślepotą i płochością Narodu swoiego, zbiera ogromne woyska, i szybkością niepoiętą puszcza się na burzenie Państw sąsiedzkich i dalekich. Pomyślność towarzyszy wszystkim iego krokom. Jedne po drugich padaią przed nim Mocarstwa. Potoki krwi rozlaney daią mu panowanie; strąca prawych z Tronu Monarchów; dzieli, zrzuca nowe Państwa i stanowi nad niemi z rodziny swoiey naczelników pod imieniem Królów, a pod swoią władzą. Rozpoczyna woynę, ażeby łupieżą maiątków, odarciem ludzi, zaięciem twierdz i nałożeniem ogromnych danin, nietylko niszczył Lud i Państwa, ale, aby w pokoiu samym i przymierzu z nim, był iegoż rozkazodawcą. Godzi się, wchodzi w przymierze, aby łamiąc umowy przez nieskończone domagania się i gwałtowne sposoby osłabiał, wycięczał Sprzymierzeńca, a przez nową potem woynę włożył na niego więzy prawdziwey niewoli. Przykładu niemaiące dzieło: prowadzi woynę z iednem Mocarstwem, i w tymże czasie Ludem tego Mocarstwa, prowadzi woynę z drugiem, często nawet uzbraia ich przeciwko własney Oyczyznie, a wierność ich dla niey zdradą nazywa. Przez takie wściekłości i nieludzkości sposoby, łącząc do nich okropność kar, rozrzucanie zdartych zdobyczy, ięzyk kłamstwa i oszukaństwa, głos dumy i rozkazodawstwa, do tego przychodzi, iż staie się również potężnym przez gręż, iak strasznym przez gwałty i okrucieństwa. Za każdem, przez rozlew krwi, chytrość, albo pogróżki otrzymanem powodzeniem, duma iego coraz wyżey a wyżey wzrasta. Przedsiębierze przywłaszczyć sobie, Bogu tylko samemu właściwe prawo, samowładnego nad wszystkiemi panowania. Przedsięwzięcie nierozumne, nierozsądne, również krwawe, zgubne, okropne. Cześć Boska i wyznawanie Religii upadkiem zagrożone były; postanowieni od Boga Monarchowie przymuszeni byli zrzec się władzy rządzenia swymi Poddanymi; zdawało się Narodóm, iż niemaią ani Oyczyzny, ani praw, ani ięzyka, ani swobody, ani własności, ani handlu, ani obyczaiów, ani zwyczaiów, ani cnót. Oświecenie, nauki, kunszta, sztuki, przemysł, słowem: wszystkie ludzkiey pracowitości działania, wracały się do pierwotney ciemnoty niewiadomości, z których przez tyle wieków, trudów i doświadczeń głowę swą wydobyły. Niewola powszechna powinna była wydać powszechną nędzę i wzaiemne ludzi z ludźmi się niszczenie. W tych przeciwnych Bogu zamysłach, nie wzdrygaiący się naywiększym krwi rozlewem, nie uznaiący żadney władzy prawey, nie szanuiący żadnego prawa Narodów, uroił na nieszczęściach świata całego zbudować kolos swey chwały, i w postaci Bóstwa stanąć na grobie świata całego."

„Z tey wysokości wielkich nadziei i uroień, zawistne swe oczy zwraca na Rossyą. Nadęty zwycięztwami i liczbą ziem podbitych, maiąc ią za łatwą do pokonania, ale ieszcze groźną dla niego i mogącą nie dopuścić, a przynaymniey oprzeć się wymierzonym na opanowanie świata całego zgubnym iego zamiarom. I aby obalić i rozerwać tę iedyną zaporę, natęża, zgromadza wszystkie swe siły, zmusza wszystkie podwładne i ulegaiące sobie Państwa i Narody do łączenia się z nim, i z tym ogromnem, ze dwódziestu Monarchiy złożonem woyskiem, łącząc do siły oszukaństwo, z przygotowaniem do walki domagać się dłuższego pokoiu; zbliża się do granic Rossyyskiego Cesarstwa, i w tymże czasie bez oświadczenia woyny, wdziera się z szybkością do Państw iego: nakształt bystrego z gór potoku, zdobywca ten mocny siłą, nieposkromiony w złości, płynie, leci do samych wnętrzności tego Państwa, każdą stopę drogi krwią opłacaiąc, posuwa się, łupi, niszczy wioski, pali miasta, burzy Smoleńsk, a wszedłszy do Moskwy, wystawia ią na łupieztwo i ogień. Tryumfuie, popełnia złoczyństwa, naygrawa się z ludzkości, z świętości."

„Jakaż zostawała nadzieia zbawienia, kiedy wielkiemu temu złemu, w samych ieszcze początkach iego wyniknienia, cała Europa oprzeć się nie mogła? Możnaż się było spodziewać, żeby temu samemu nieszczęściu, które się tak wzmogło i potęgą całey Europy wzmocniło, sama iedna, i to iuż zraniona Rossya, mogła wystawić zaporę? Lecz cóż się stało? O Opatrzności! miecz, siekiera, głód i mróz, łączą się na zgubę tych, którzy z wesołością i rześko-

ściią przyszli, a uciekaią z Moskwy w przelęknieniu i strachu. Nie zbawia ich ani liczba, ani obrona, ani ucieczka. Zemsta Boska spełnia się nad nimi. Nie pomaga im opuszczenie wszystkich dział, wszystkich wozów z prochem, ze złotem „ze zdobyczą; konie ich padaią pod nimi; iak wielka była liczba ich woysk, kiedy wchodzili, taka liczba była trupów, kiedy wychodzili. Obraz zniszczenia ich i kary, przestrasza naturę: trupy, któremi się wrony i kruki karmiły, na skościałych twarzach ukazywały rospacz, a ręka śmierci w ostatnich chwilach życia, nie mogła zagładzić owych rysów dręczących uczuć, świętokradztwa i zbrodni. Tak umierali wszyscy! Sam tylko ich rozkazodawca, uniknąwszy zginienia i niewoli, z niewielką liczbą Dowodców, do swey uchodzi ziemi. Rossyyscy woiownicy, zbawiwszy Oyczyznę własną, spieszą na ratunek Europy. Narody, gwałtem przeciwko nim uzbroione, widząc w Rossyanach zbliżaiących się ku sobie przyiaciół, ocucaią się, powstaią; ożywione męztwem, łączą się z nimi, i ieden po drugim, targaiąc więży niewoli, oręż swóy z radością na prawdziwego swego obracaią nieprzyiaciela. On, iak rozpędzona wiatrami, ale ieszcze groźna i ciemna chmura, zbiera się, wzmacnia, wychodzi na walkę. Płyną nowe krwi potoki, i żadne nieszczęścia człowieka nie mogą okrutney iego duszy nakłonić do miłości pokoiu. Dumna chęć opanowania świata całego i żądza zniszczenia wszystkiego nie gasną w iego sercu wtedy nawet, kiedy po wielu krwawych bitwach, pobity, rozgromiony i rozproszony do swey bezbronney ucieka stolicy. Tam ieszcze się uzbraia, ieszcze zbiera woysko, ieszcze odrzuca pokóy, a przez nowe wytężenia i boie przywodzi siebie i Naród do ostatecznego wycięczenia, ustępuie z przywłaszczonego tronu, i do swey pierwszey powraca nikczemności.“

„Tak, od wieku całego gotowana, pomyślnością i zwycieztwy lat siedemnastu urosła, na stosach kości ludzkich wzniesiona, na pożarach i zburzeniach miast i Królestw zasadzona, olbrzymia władza, która pochłonieniem świata całego groziła, w iednym roku upada bez powstania, a Rossyanie, iakby skrzydłolotni woiownicy, z pod murów Moskwy z okiem Opatrzności na piersiach, a z Krzyżem w sercu, ziawiaią się przed murami bezbożnego Paryża. Harda ta stolica, gniazdo buntu, zepsucia i zguby Narodów, boiaźnią upokorzona, otwiera dla nich bramy, przyymuie ich iako wybawicieli swoich, z rozpostartemi rękami, w uniesieniach radośnych. Zagładza się imie a obcey ziemi przywłaszczyciela, obalaią się wzniesione na iego cześć pomniki, a prawy Król, z odwiecznie panuiącego domu **Burbonów**, na zakład pokoiu i spokoyności, życzeniem Narodu, osadza się na tronie przodków. Tam — o cudowne widowisko! — Tam, na tém samém mieyscu, gdzie wyzioniona z piekieł bezbożność wymierzała swe szaleństwo i szydziła z wiary, władzy Monarchów, z Kapłanów, z cnoty i ludzkości; gdzie stawiła ołtarze i paliła dla zbrodni kadzidła; gdzie nieszczęśliwy Król **Ludwik XVI.** stał się ofiarą szaleństwa i bezrządu; gdzie, na postrach dobrych obyczaiów, a podniecenie zbrodni, wszędzie lała się krew niewinności: tam na tym samym placu, wpośród woysk Państw różnych, w naypięknieyszym porządku, wpośród nieprzeliczonego zgromadzenia Ludu, przez Rossyyskich Kapłanów, w Rossyyskim ięzyku, podług obrzędów prawowierney Religii naszey, śpiewana była pieśń uroczysta Panu, a ci sami, którzy się okazywali iawnymi Boga odstępcami, pospołu z prawowiernymi synami Kościoła, skłaniaią przed nim kolano na znak wdzięczności, na zawstydzenie ich czynów i władzy ich obalenie! Takim sposobem osiada pokóy na ziemi, potoki krwi płynąć przestaią, nienawiść całego Państwa zamienia się w miłość i wdzięczność, wspaniałość wytrąca oręż z rąk zawziętości, i płomienia Moskwy gasną wpośród murów Paryża.“

„Azaliż Człowiek, albo ludzie, mogli dokonać to nadludzkie dzieło? Nie widocznaż tu iest Opatrzność Boga? Jemu, Jemu iednemu chwała. Zapomnienie Boga, odstąpienie wiary, wypielęgnowały tę woynę, tę okrutną potworę, utuczoną wyssaną krwią ofiar, czarnych skrzydeł do tego tylko używaiącą, ażeby lataiąc po świecie, rzucała z nich ulewy nieszczęść i nasiona klęsk po ziemi. Przedwieczna prawda Boska dopuściła iey urość, aby rodzay ludzki ukarany został za swoie występki, aby ucierpiał i nauczył się z przykładu tak strasznego, że w samey tylko boiaźni Pańskiey przebywa szczęśliwość i bezpieczeństwo ludzkie. Ale, tak postanowiwszy w sprawiedliwym swym gniewie, nie do końca zagniewany Pan, widząc potworę tę, chcącą przeyśdź miarę zuchwalstwa swoiego, obraca nań oko grozy: a wtedy władza iego w okamgnieniu przemiia, potęga upada, czar znika: a tak straszydło to wszędy ścigane, rozszarpane, przychodzi z hałasem zginąć na tém samem mieyscu, z kąd wyszło, i z kąd tak wysoko wzniosło swą zaraźliwą głowę.“

„Taki był koniec srogiey, długiey walki Narodów. Ucichnął szczęk oręża; przestała krew

płynąć, zgasły pożary miast i Królestw. Weszło pokoiu i spokoyności słońce: dobroczynne promienia oświecaią ziemię. Głowa i Wódz tey okropnéy woyny, Napoleon Bonaparte, zrzekł się wydartego tronu, oddaie się w ręce tych, z którymi walczył. Sąd ludzki nie mógł tak wielkiemu złoczyńcy zasłużoney naznaczyć kary: nieukarany ręką śmiertelnych, stanie na straszliwym Sądzie, zbroczony krwią wszystkich Narodów, przed obliczem Przedwiecznego Boga, gdzie każdy podług spraw swoich odbierze zapłatę! W tych rozwagach sprzymierzone Mocarstwa, bez naymnieyszéy pomsty, Francuzkiemu Narodowi przyiacielską podały rękę, przeznaczyły udzielnie dla Napoleona Bonaparte na wieczny pobyt wyspę Elbę, i przystąpiły do ustalenia na trwałych posadach pokoiu, i urządzenia przez tyle woien i gwałtów zamieszanych spraw i rzeczy Europy. Ale, iak z iedney strony chęć dobra troskliwą była o przywrócenie powszechnego pokoiu i spokoyności, tak z drugiey strony, przeciwnie, chęć złego nie ustawała w przemyślaniu na ich burzenie. Duch bezbożności i dumy nie zna skruchy, nie porzuca złych swoich zamysłów: pozbawiony władzy, ukrywa się w sercach występnych ludzi: rozbroiony, uzbraia się pokryiomą chytrością; obalony, usiłuie powstać; łagodne przebaczenie, nową w nim wznieca złość i zemstę. Bonaparte przez taiemne spiski i porozumienia się ze swoimi stronnikami, wymyka się z wyspy Elby, i z garstką przywiązanych ku sobie przypływa do brzegów Francyi. Za każdym krokiem znayduie nowych dla siebie spólników. Wysłane przeciw niemu, a przez niego do woyny i rabunku przyuczone woyska Królewskie, zachęcone przez Dowodców, również występnych do zdrady prawego Króla, przechodzą znowu do nieprawego przywłaszczyciela. Naród, częścią niestateczny, i buntowny, częścią przestraszony i zmuszony, przyymuie, i na nowo ogłasza Cesarzem swoim tego, którego był zrzucił, i który nazawsze zrzekł się panowania nad Francyą cudzoziemca. Król się oddala, a stolica Francyi, otwiera swe bramy dla Zbiega Elby. Tym sposobem znowu podnosi bezbożną głowę, znowu się rozciąga czarna zaraźliwa chmura, znowu się zapala, przez taki rozlew krwi i tylą nieszczęściami zgaszona woyna. Ale Bóg i tu okazuie cudowną dobroć swoią, zamysły złośliwe, przedsiębiorące wskrzesić dawną swą władzę i wielkość na poróżnieniu Mocarstw sprzymierzonych, wbrew przeciw oczekiwaniu swemu, znayduią one zgodnemi. Wszystkie ich siły łącznie się obracaią na zgaszenie tego, niespodzianie z pod popiołu wybuchłego płomienia. Nowe zgromadzone siły Zbiega, pod własnem iego dowództwem, krwawy, i iuż ostatni, cios odbieraią. A tak duch walki i dumy powtórnie się obala i znika, gasną ostatnie iego iskry, uspakaia się burzenie Narodów, Król Ludwik XVIII. powraca do Paryża, Napoleona Bonaparte zawożą w niewolę na oblaną Oceanem wyspę S. Heleny, a pokóy, pokóy powszechny, ku radości i szczęściu wszystkich Narodów, zakwitnął na morzach i ziemi.“

„Cóż powiemy, Rossyanie? Iakiemi się przenikniemy uczuciami po tylu tak cudownych wypadkach? Upadniymy przed Naywyższym; złóżmy przed nim serca nasze, czyny i myśli; przecierpieliśmy rany nayboleśnieysze; miasta i wioski nasze, podobnie iak inne ucierpiały Kraie; ale Bóg wybrał nas dla wykonania wielkiego dzieła; On sprawiedliwy gniew swóy na nas, zamienił w niewypowiedzianą dobroć. Zbawiliśmy Oyczyznę, oswobodziliśmy Europę, obaliliśmy straszydło, wytępiliśmy iego zarazę, osadziliśmy na świecie pokóy i spokoyność, tron wydarty powróciliśmy prawemu Królowi, obyczaynemu i przyrodzonemu światu powróciliśmy dawny iego stan błogi i byt: lecz sama dzieł tych wielkość dowodzi, że nie my dokazali tego. Bóg, dla wykonania tego rękami naszemi, udarował słabość naszą Swą mocą, prostotę naszą Swoią mądrością, ślepocie naszéy dał Swoie wszystko widzące oko. Cóż mamy obrać: pychę czy pokorę? Pycha nasza będzie niesprawiedliwą, niewdzięczną, występną w obliczu Tego, który wylał na nas tak wielkie szczodroty; ona uczyni nas równymi tym, którycheśmy zwalili. Pokora nasza poprawi nasze obyczaie, zagładzi winę naszą przed Bogiem, ziedna nam cześć, sławę, i pokaże światu, że nikomu nie iesteśmy groźni, ale, że i nie obawiamy się nikogo.“

„Bogoboyność, wiara i wierność twoia, Rossyyskie, Chrystusowi ulubione Woysko i Narodzie, oznaczone zostały Boską ku tobie miłością. Po krótkiem ukaraniu za grzechy nasze, On, iako sprawiedliwy Sędzia serc, obraca się ku nam w miłosierdziu i oświeca nas blaskiem nie znikaiącey nigdy sławy. W szczodrocie iego okazuie się razem zbawienna dla nas nauka. Oby trwała nazawsze w pamięci i obecną była zawsze naszym oczóm odniesiona przez nas kara, i sroga kara, na którą drzy przyrodzenie, a która doścignęła naszych nieprzyiaciół! Ona głośniey od niebieskiey trąby obwieści nam: oto są skutki bezbożności i bezwiarstwa! Oby straszna ta myśl, przenikaiąc do głębi dusz naszych, zamieniła się potém w

pełne pociechy i radości wspomnienia, o niewypowiedzianém ku nam miłosierdziu Boskiem; a sława, którą on uwieńczył głowy nasze, oby iaśnieiącą światłość słońca swoiego rozlewała po czystych naszych sercach, rozpalaiąc w nich wdzięczność dla Boga i miłość do cnoty."

„Po tak wielkich wypadkach i dziełach, obracaiąc wzrok Nasz na wszystkie stany wiernego, poddanego Nam Narodu, niezdolni iesteśmy wyrazić dla niego Naszéy wdzięczności. Widzieliśmy stateczność iego w wierze, widzieliśmy wierność dla tronu, gorliwość ku Oyczyznie, wytrzymałość w trudach, cierpliwość w niedostatku, męztwo w boiach. Nakoniec widzimy spełnione nad nim błogosławieństwo Boskie. Widzimy, i z Nami widzi świat cały. Kto prócz Boga, kto z Mocarzy ziemskich, i co może mu dać w nagrodzie. Nagrodą dlań dzieła iego, których świadkami są niebo i ziemia. Nam zaś, pałaiącym miłością i radością ku takiemu Narodowi, zostaie tylko w codziennych do Boga modłach Naszych, prosić dla niego o wszelkie dobro: niech się wsławia, niech zakwita, niech zażywa szczęścia, pod wszechmocną Jego opieką od pokolenia do pokolenia."

Dan w St. Petersburgu dnia 1. (13) Stycznia, roku od narodzenia Chrystusa Pana 1816, panowania zaś Naszego piętnastego.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiey Mości ręką: tak: (M.P.)
Alexander.

Z Bożey łaski
My Alexander Pierwszy
Cesarz i Samowładca Wszech Rossyy
i t. d. i t. d. i t. d.

Obiawiamy wszystkim wiernym Naszym Poddanym.

Z woli kieruiącego przeznaczeniem człowieka Naywyższego Twórcy, i za zezwoleniem Nayukochańszey Matki Naszey, Nayiaśnieyszey Cesarzowey Jeymości, Maryi Fedorowny, dnia dzisieyszego, w kaplicy zimowego pałacu, podług obrzędów prawowiernego Naszego Grecko-Rossyyskiego Kościoła, zaręczyliśmy ukochaną Siostrę Naszą, Wielką Xiężnę Katarzynę Pawłówną, z Jego Królewicowską Mością, Xiążęciem Następcą Wirtemberskim, Frydërykiem Wilhelmem. Obwieszczamy o tém wiernych Naszych Poddanych, aby razem z Nami podziękowali Naywyższemu Bogu, i aby zanieśli do Niego gorące modły, prosząc o błogosławieństwo w zdrowiu i pomyślności dla nowo zaręczonych. Dan w Sankt-Petersburgu, dnia 28. Grudnia, (9. Stycz.) roku od narodzenia Chrystusa Pana 1815, Panowania zaś Naszego piętnastego.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiey Mości ręką tak: (M.P.)
Alexander.

Francya.

Dnia 20. Stycznia odprawiono w Kościele S. Dyonizego exekwiie za Ludwika XVI. Monsieur, Xiążęta Angouleme, Berry, Conde, owdowiała Xiężna Orleans i Xiężna Burbon byli na nich obecnemi. — Madame, Xiężna Angouleme znaydowała się w loży, zasłona którey ukrywała ią oczóm Publiczności. — Wielkie Deputacye Izby Parów i Izby Deputowanych, Deputacye Sądu kassacyynego, Trybunału Królewskiego, Trybunału pierwszey Instancyi i Trybunału handlowego, tudzież Deputacye Izby obrachunkowey i municypalności Paryzkiey znaydowały się w chórze Kościoła. — Ci Parowie i Członki Izby Deputowanych, którzy do wielkich Deputacyi nie należeli, Marszałkowie Francyi w liczbie kilku, Kawalerowie W. Krzyża i Kommandorowie orderu S. Ludwika, Kawalerowie W. Krzyża i Wielcy Urzędnicy Legii honorowey, tudzież Jenerałowie Porucznicy i polni Marszałkowie woyska Królewskiego zebrani w znakomitey liczbie, zaymowali przeznaczone dla siebie mieysca. — Znaydowało się także ieszcze kilka osób, należących niegdyś do służby Królewskiey. — W obecności tego zgromadzenia czytanym był testament Ludwika XVI. — Taż sama uroczystość odprawiła się także we wszystkich Kościołach Paryża. — Tegoż dnia były wszystkie teatra zamkniętemi, a wszystkie mieysca zgromadzeń publicznych próżnemi.

Oto iest osnowa adressu do Króla, uchwalonego na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 18. Stycznia, a złożonego nazaiutrz Monarsze przez Deputacyę teyże Izby: „N. Panie! Wierni Twoi Poddani Izby Deputowanych, składaią Ci dnia dzisieyszego bolesne świadectwa hołdu swoiego. Dla oszczędzenia Francyi zbrodni, którey pamiątkę dzień ten odnawia, odwołał się Ludwik XVI., N. Brat Twóy, do Ludu swoiego. Po niewoli i cierpieniach lat 23ch, może nakoniec Lud Francuzki, powrócony wolności i sobie, odpowiedzieć odwołaniu się Króla swoiego. Przybywamy w imieniu tego Ludu i w obliczu Europy, dla wyrzeczenia się tey zbrodni przed szanownym tronem Henryka IV. i Ludwika S. Nie, Królu, nie była ona zbrodnią Francyi.

Wzywamy na to za świadka zaufanie Króla męczennika, niezliczone ofiary, które po nim pomordowano, wzywamy nakoniec nieograniczoną radość, iaką powrót Twóy N. Panie sprawił, i to obrzydzenie, iakie sprawcy tey zbrodni w Narodzie wzbudzili. Sądzili oni, że zdołaią zniszczyć odwieczną umowę, przywiązuiącą los nasz do Twoiey N. Familii, lecz to tylko zdziałali, że ta umowa stała się teraz tém świętszą. Niechay nam wolno będzie Królu ponowić ią dzisiay niezłomnie dla znalezienia pociechy w pamiątce, którą dzień ten straszliwy odświeża w naszey pamięci. Pozwól W. K. Mość, abyśmy imieniem pogrążonéy w żałobie Francyi do Ciebie przemówili: „„N. Panie! Nie odrodziliśmy się od poczciwych Przodków naszych. Dopóki trwać będzie N. Dynastya Twoia, pozostaniemy iey wiernymi. Nigdy nie uznamy za prawego Władcę naszego kogo innego, iak tylko Xiążęcia pochodzącego z Twey Dynastyi, a to tego, którego prawo pierworodności powołuie do tronu. Przysięgamy to przed Bogiem i przed ludźmi. Niech imie Francuzkie zagrzebaném zostanie w niepamięci, ieżeli kiedy tę przysięgę honoru złamiemy! Składamy ią Królu u podnóżka tronu Twoiego i prosiemy Cię rozkazać, aby na kruszcu wyryta i przez wszystkich Członków Izby Deputowanych podpisana, przybitą została na tym błagalnym pomniku, który boleść narodowa gotuie, dla podania naypóźnieyszey potomności protestacyi Francuzkiego Narodu przeciw zbrodni popełnionéy d. 21. Stycznia, tudzież uroczystego świadectwa uczuć, które nas ożywiaią.“ “

Jedno pismo publiczne czyni następuiącą uwagę: „Izba Parów, będąca z przeznaczenia swoiego zgromadzeniem arystokratów, iest iednak mniey arystokratyczną, aniżeli Izba Deputowanych. Przyczynę tego łatwo zgadnąć można. Gdy Deputowanych obierać miano, okazało się, iż Kollegiia obieraiące, które pod Bonapartem odnowionemi nigdy nie były, o część trzecią (a według innych o połowę) zmnieyszyły się. Rząd, dla zapewnienia sobie swey sprawy, rozkazał Prefektóm, uzupełnić te Kollegiia. Prefekci mianowali do tego naygorliwszych znanych sobie roialistów. Inni Członkowie Kollegiiów obieraiących nie chcieli po naywiększey części zgromadzać się z nimi; tak więc roialiści mieli otwarte pole i wybrali ludzi stronnictwa swoiego na Deputowanych. Owczesne Ministerium, które tę drogę proponowało, wpadło we własne sidła swoie, musiało się bowiem rozeyść w skutku działania Deputowanych, którym i teraznieysi Ministrowie z słabem stronnictwem opieraią się. Dwór zaś musi czynić ze swoiey strony wszystko dla utrzymania w umiarkowanych granicach przywiązania roialistów. Między 450 Członkami Izby Deputowanych, których iednakże nigdy 400 nie iest zgromadzonych, iest 150 roialistów (*exagérés* zwanych), którzy chcą, aby wszystkie dawne przywileie przywróconemi i wszyscy Urzędnicy z urzędów złożonemi byli: oprócz tych iest 200, mniey więcey, umiarkowanych roialistów, około 30 konstytucyonistów i 14 do 20 starych iakobinów. Nowy proiekt o Kollegiich obieraiących żadnemu się z nich nie podoba, gdyż przezeń maią Ministrowie w mocy swoiey złożenie Izby.“

Włochy.

Korsarze Barbaryyscy napadaią na brzegi Neapolu, Państwa Kościelnego i Królestwa Sardyńskiego, z kąd zabieraią Chrześciian w niewolą. Fałsz iest, iakoby Kapitani okrętów woiennych Angielskich mieli rozkaz opierania się gwałtem łupieztwóm Barbaryyczyków na morzu; przestrzegaią oni tylko okręty Chrześciiańskie o niebezpieczeństwie. Pierwszych dni Stycznia spotkał sam Lord Ermouth na morzu śródziemném Korsarza Algierskiego, który posłał do niego na pokład człowieka, domagaiąc się żywności dla 200 niewolników Chrześciian, uprowadzonych z brzegów Neapolitańskich i Marchii Ankońskiey, przydaiąc, że każe tych niewolników wrzucić w morze, ieżeli żądaniu iego zadosyć nie uczyni. Dano żywność, a tak ci nieszczęśni, może przez całe życie, w niewoli ięczyć będą.

W Genui rozpuszczono wszystkie korpusy Włoskie, które na żołdzie Angielskim zostawały; Officeróm wypłacono żołd za 13 miesięcy, Kadetóm za 5 miesięcy, a żołnierzóm za 3 miesiące i darowano im cały ich mundur. Wszyscy, kosztem Rządu Angielskiego do domów swoich odesłani będą. Stoiące w Genui woysko Angielskie i Hannowerskie gotuie się do wsiadania na okręty; naywiększa część iego wraz z Jenerałem Philips przeznaczoną iest do wysp Jońskich. Warownie i zamki Genui oddane będą wkrótce woysku Sardyńskiemu.

Omyłka. W przeszłym Nrze Gazety naszey pod artykułem Królestwo Polskie, w wierszu 5tym po słowie: przedstawionych, dodadź należy wypuszczone słowo: złożyły. Zaś pod artykułem Prusy w wierszu 16tym od dołu licząc, zamiast: elastyczne, siła natężenia daleko rozpierzone skrzydła, poprawić: elastyczna siła natężenia daleko rozpierzone skrzydła.